

MIRA KRUM-LEDOWSKI

ur. 1937; Tłumacz



Miejsce i czas wydarzeń	Tłumacz, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Tłumacz, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, rodzina, babcia, Anna Hartenstein, dzieciństwo, pies Luks, Niemcy, Rosjanie, rosyjski oficer

Pies Luks

U babci był pies, wilczur, który towarzyszył mi wszędzie. Czekał koło łóżka, kiedy wstanę, i lecieliśmy razem w pole. Uwielbiałam Luksa, a on mnie. Pozwalał mi tarmosić się za uszy, jeździć na nim. To był jedyny mój przyjaciel spoza kręgu dorosłych. Ja rzeczywiście rosłam wśród dorosłych i to nie było specjalnie zdrowe.

Kiedy Niemcy wkroczyli w czerwcu 1941, to przed samym wyjazdem rosyjski oficer, Makochon, który mieszkał u babci na kwaterze i był zaprzyjaźniony z najstarszym synem, powiedział do mojej babci: „Pani Anno, proszę wszystko zostawić. Są wagony podstawione. Jedźcie do Rosji. Będziecie biedni, będziecie głodni, ale będziecie żyli, bo Niemcy zabijają Żydów”. A babcia wtedy popatrzyła na niego z wysoką i powiedziała: „Hm! Sowiecka propaganda. Niemcy to kulturalny naród”. Rosyjskie wojsko natychmiast się wycofało, a myśmy zostali. Moja babcia szybko poznała, jaki to kulturalny naród, bo pierwszą ofiarą był właśnie Luks. Kiedy Niemcy weszli do Tłumacza, to kilka dni później do furtki zadzwonił oficer niemiecki. Luks jako pies uważał za stosowne zaszczekać. Niemiec wyciągnął rewolwer i zabił przy mnie tego psa. Ja pierwszy raz widziałam śmierć. Natychmiast znieruchomiał i miał sztywne łapy. Babcia wyszła i Niemiec z nią rozmawiał. Babcia była oburzona potem, że nie przeprosił: „Co to znaczy? Zabił mojego psa! Jakim prawem?”.

Data i miejsce nagrania	2008-02-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"